Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. - P. K. O. Nr. 151.100.

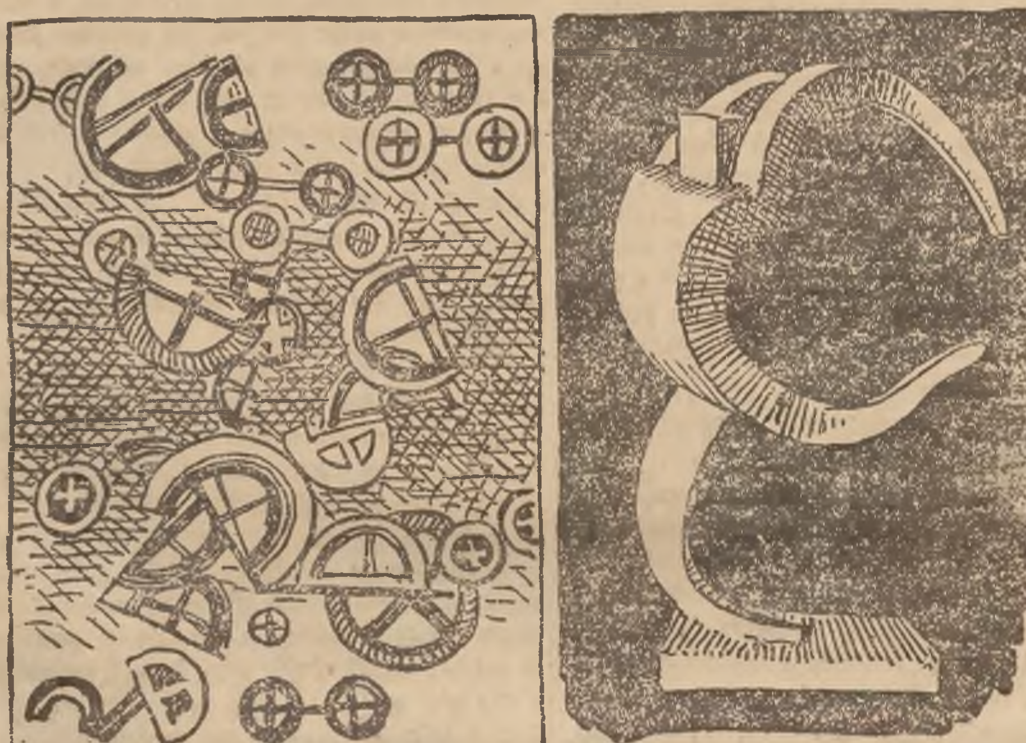
500 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M. 14.000, z odnosz. do domu M. 15.000. Zamiejsc. M. 15.000. Zagranicą Mk 25.000

Nr. 96. — Rok VI. Kraków, sobota 5 maja 1923 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY

Dziwolągi kubistyczno-futurystyczne.



Powyżej reprodukujemy naszym czytelnikom dwa wytwory niemieckiej sztuki kubistyczno-futurystycznej: obraz i rzeźbę. Obraz (na lewo) przedstawiać ma słynnego komika kinowego Charlie Chaplina, znanego ze swych awantur zaręczynowych z naszą rodaczką Polą Negri, rzeźba na prawo wyobrażać ma symboliczne ujęcie karku ludzkiego. A więc, kto ma oczy „kubistyczno-futurystyczne", niechaj patrzy, może dopatrzy się podobieństwa.

Rozłamu w klubie P. S. L. niema i nie będzie!

Oficjalne oświadczenie naczelnego organu P. S. L.

Kraków, 4 maja.

Ostatni numer „Piasta" zamieszcza oficjalne zaprzeczenie wszelkich pogłosek o rozłamie w Klubie P. S. L., jakie pojawiły się w prasie lewicowej z powodu głosowania 14 posłów przeciwko rezolucji posła Dubiela, upoważniającej prezydjum P. S. L. do sfinalizowania pertraktacji dotyczących większości sejmowej i rządu.

„Piast" pisze:

„Rezultat tego głosowania dał niektórym pismom, zwalczającym ideę polskiej większości w Sejmie, powód do rozmaitych doniesień o „grożącym rozłamie w Klubie posłów P. S. L.", o „wystąpieniu z Klubu „grupy" posła Dąbskiego" i t. d. Wszystkie te doniesienia są **pobożnem życzeniem pewnych kół politycznych, zasadniczo przeciwnych stworzeniu polskiej większości. W Klubie niema żadnej grupy posła Dąbskiego, bo Klub jest jednolity.** Głosowanie było wyrazem zapatrywań pewnych posłów, którzy wypowiedzieli to, co myślą i w myśl przekonań głosowali, którym jednak na myśl nie przyszło występowanie z Klubu. Byłoby to sprzeczne z zasadą demokracji, która polega na tem, **że większość decyduje i że do uchwał większości mniejszość zastosować się musi".**

Jak obchodziła Polska 3 Maja.

Uroczystości w Warszawie. — Odsłonięcie pomnika księcia Józefa Poniatowskiego. Udział najwyższych dostojników w uroczystościach. — Jak święcił uroczystość kawaler Virtuti Militari Lwów? — Obchody w kraju. — Co się działo wczoraj w Krakowie?

Warszawa. (AW).

Najważniejszym momentem w uroczystości Święta Narodowego było **odsłonięcie pomnika ks. Józefa Poniatowskiego.** Od wczesnego rana na Plac Saski ściągały **tysiączne tłumy publiczności,** delegacje, młodzież szkolna, Harcerze, Sokoli, Strzelcy gromadząc się na oznaczonych miejscach. Oczy zebranych skierowały się ku najważniejszemu punktowi uroczystości, jaki stanowił czworobok, którego 3-y ściany składały się z 60-ciu sztandarów pułków, 4-tą zaś frontową stanowił spowity w zasłony pomnik ks. Poniatowskiego. Pośrodku czworoboku stanęło 6-ciu żołnierzy ubranych w czerwone mundury kawalerji Wojsk Polskich z czasów wojen napoleońskich. Przed pomnikiem na wzniesieniu ustawiono purpurowe fotele dla prezydenta **Wojciechowskiego, marszałka Focha, Sikorskiego i ministrów.** Po prawej i lewej stronie ustawiono ławy dla **posłów, senatorów, urzędników ciał dyplomatycznych, delegacji zagranicznych itd.**

Domy na Placu przyozdobiono zielenią, orłami oraz sztandarami polsko-francuskimi. Po uroczystem nabożeństwie w Katedrze celebrowanem przez **kardynała Kakowskiego** zajechał na Plac Saski Wojciechowski, Sikorski, Piłsudski, Foch, a za nimi długi szereg pojazdów i samochodów, wiozących dygnitarzy. Orkiestry zagrały hymn narodowy, a tłumy publiczności powitały przybyłych gromkimi okrzykami. Harcerze poczęli rzucać czapki do góry. Na ubraną dywanami mownicę wstąpił prezes Komitetu Budowy Pomnika Czartoryski, wygłaszając okolicznościowe przemówienie.

Nastąpiła chwila odsłonięcia.

Prezydent Wojciechowski przybrany w niebieską wstęgę orderu „Orła Białego" podszedł do pomnika i odsunął zasłonę.

Wojsko prezentowało broń. 60 sztandarów pochyliło się.

Tłum obnażył głowy. Zasłona lekko spadła ukazując zebranym brązową postać ks. Józefa na koniu. Sześciu żołnierzy Poniatowskiego z dobytymi szablami stanęło koło pomnika. **Rozległy się salwy armatnie** oraz dźwięki licznych orkiestr grających „Jeszcze Polska nie zginęła".

Prezydent Wojciechowski, członkowie rządu, z obnażonymi głowami, Foch i Piłsudski salutując stali wpatrzeni w pomnik.

Tłumy wznosiły niemilknące okrzyki.

Następnie marszałek Foch dekorował Legją honorową oficerów polskich z generałem Hallerem na czele, poczem Wojciechowski i Piłsudski oraz pozostali zasiedli na przygotowanych miejscach i odbyła się

defilada.

Po prawej stronie Prezydenta zasiadł marszałek Foch i Piłsudski, po lewej Sikorski i ministrowie. Rozpoczął się długi szereg maszerujących oddziałów wojskowych na czele z delegatami 60-ciu pułków, które przechodząc przed Prezydentem **pochylały** swe sztandary. Defilowały oddziały **piechoty,** szkół **podchorążych, ułanów, artylerji, automobili pancernych.**

W powietrzu unosiło się 15-cie aeroplanów.

Po oddziałach wojskowych nastąpiła defilada **Sokołów, Harcerzy, Strzelców, Straży ogniowej, oraz licznych delegacji.** Specjalną uwagę zwracała **delegacja górników śląskich,** banderja **Łowiczan** i **Sokół konny.**

*

Lwów. (AW.)

Lwów wziął tłumny udział w Święcie Narodowem. Rano pobudki muzyk wojskowych na ulicach, śpiewy patrjotyczne na szczycie Unji Lubelskiej, hejnały z wieży ratuszowej, miasto przybrane sztandarami, tysiące nalepek w oknach, pogoda. Około ołtarza zbudowanego na placu Marjackim, zebrali się o godzinie 9-tej rano **reprezentanci wszystkich władz wojskowych i państwowych, konsulowie: francuski, belgijski i austrjacki, dwaj wyżsi oficerowie rumuńscy,** bawiący chwilowo we Lwowie, **wszyscy oficerowie i osoby cywilne odznaczone orderami „Virtuti Militari", uczestnicy powstania z roku 63-go** ze sztandarem, **senat uniwersytetu i politechniki, prezydjum miasta, Rada miejska, obrońcy Lwowa ze sztandarami, stowarzyszenia, cechy, korpus kadetów, banderje włościańskie i t. d.**

Cichą mszę odprawił ks. biskup Twardowski, po kazaniu wypowiedzianem przez kapelana **ks. Bombasa,** przemawiał do korpusu

kadetów prezes Towarzystwa uczestników powstania 63-go roku, profesor politechniki **Syroczyński**, oddając im **sztandar powstańczy.** Sztandar ten z wiejskiego kościółka na Wołyniu został w roku 1861 przeniesiony do Horodla i powiewał tu nad tłumami, które **w** listopadzie tego roku zebrały się dla zamanifestowania, że na przestrzeni zjednoczonej z Polską Litwy i Rusi chcą żyć jak wolny z wolnym i równy z równym. W dwa lata później **sztandar ten, ukryty na Polesiu, powiewał nad oddziałami powstańczymi** w gubernjach grodzieńskiej i witebskiej, a przed **30-tu laty przewieziony został do Lwowa.** Po uroczystości odbyła się **defilada całego garnizonu.** Po południu i wieczór uroczyste przedstawienia w Teatrze Wielkim i obchody dzielnicowe.

*

Z wiadomości nadchodzących w drodze telefonicznej w całego kraju, a w szczególności **z Poznania, Katowic, Wilna, Tarnopola,** Stanisławowa i nieprzeliczonego mnóstwa mniejszych miast i miasteczek, zarówno **kresowych,** jak z głębi kraju — wnika, że **wszędzie odbyły się obchody manifestacyjnie wspaniałe i miały przebieg podniosły, o nastroju po raz pierwszy narodowym.**

Dziwić się temu niepodobna, zważywszy, że Polska przeszła już najgorętsze czasy, a w tej chwili żyje nadzieją gruntownej zmiany rządów, które jej gwarantować będą rozkwit pokoju i ładu wewnętrznego.

*

Kraków.

Uroczystości, związane z dniem rocznicy wiekopomnej Konstytucji Majowej, odbyły się w naszem mieście wśród podniosłego nastroju.

Pogodny od wczesnego ranka dzień, ciepłe promienie słońca i coraz bujniej rozkwitająca się zieleń wiosenna nastrajały serca ludzkie na ton radosny; patrząc na twarze biorących udział w uroczystościach, jak również i tysiącznych tłumów, zalegających ulice miasta, odczuwało się, że obchód wielkiej rocznicy nie jest jeno konwenansowym epizodem, lecz że naprawdę pamięć o świetlanym czynie praojców i wdzięczność zań są szczere i płynące z głębi serc.

Uroczystości rozpoczęły się Mszą polową, odprawioną przez wojskowego kapelana na Błoniach wobec wojska, stowarzyszeń i tysiącznych tłumów wiernych.

Podczas Mszy śpiewał chór „Echa" i przygrywała orkiestra 20 p. p.

Po nabożeństwie nastąpiła defilada, którą przyjmował zastępca dowódcy korpusu, gen. Truszkowski.

Defilowały: 20 p. p., 1 p. wojsk kolejowych, kompanja lotnicza, kompanja saperów, kompanja 12 p. p. — wszystko to szło równym, sprężystym krokiem, wzbudzając podziw u widzów swym doskonałym wyglądem.

Przebiegł szwadron 8 p. ułanów, ulubieńców Krakowa, a następnie z chrzęstem i turkotem przewaliła się artylerja. Szedł dywizjon artylerji konnej, dywizjony 6 i 21 pp. artylerji polnej, dywizjon 5 p. art. ciężkiej.

Za artylerją szli strzelcy, weterani i kompanja Szkoły policyjnej.

Za wojskiem dążyli harcerze: zgrabniutkie, wdzięczne figurki harcerek wywoływały okrzyki zachwytu z ust obserwujących. Oddziały harcerskie w pokaźnej liczbie przeszły równym, elastycznym krokiem, jak przystało na przyszłych dziarskich żołnierzyków.

Za harcerzami szedł długi korowód szkół, a za niemi stowarzyszenia zawodowe i oświatowe, organizacje chrześcijańskie, banderja Krakusów na dzielnych koniach i poważne cechy.

Chwiał się las chorągwi i sztandarów barwnych nad szeregami, miarowo dźwięczała ziemia pod stopami setek i tysięcy, a widzowie z błyskiem dumy i zachwytu w oczach obserwowali pochód, gdyż biła odeń jakaś potęga i moc, której, zda się, nic złamać nie może i która wlewała w serca otuchę i karmiła je nadzieją, że szeregi te, zapatrzone w wielkie dzieło przeszłości, dźwignięte ofiarowującymi i przewidującymi umysłami Ojców, potrafią ziścić ich marzenia i wprowadzić w czyn to — czego Oni doczekać się nie mogli.

Po defiladzie barwny wąż pochodu przeprowadzony przez tłumy udał się na Rynek, gdzie ze stopni pomnika Wieszcza przemówił poeta K. H. Roztworowski, sławiąc wielkie w swej idei dzieło Konstytucji 3-go Maja.

Uroczystość obchodu rocznicy wypadła wspaniale, dając temsamem dowód, że miasto nasze umie czcić pamięć przeszłości, która żyje w sercach polskich i żyć będzie po wsze czasy.

Grobowiec króla Bolesława Śmiałego musi znaleść się na Wawelu!

Akcją i projektem „Gońca Krakowskiego" zajął się rząd i pan prezydent Wojciechowski. — Jakie są zamierzenia rządu? — Od obywateli zależy czy prochy naszego Wielkiego Króla znajdą się na Wawelu.

Warszawa. (Tel. wł.).

Przed 6-ciu tygodniami poruszył **„Goniec Krakowski"** konieczność zaopiekowania się niszczejącym i fatalnie zaniedbanym grobowcem króla Bolesława Śmiałego w Ossyaku i rzucił projekt przeniesienia zwłok Wielkiego Króla do Krakowa na Wawel. Duża ilość pism polskich (z wyjątkiem wszystkich krakowskich!) poparła projekt **„Gońca Krakowskiego"**, zainteresował się akcją naszą nawet proboszcz w Ossyaku w Karyntji, który też w następstwie wniósł podanie do rządu naszego z prośbą o zaopiekowanie się grobowcem królewskim, na którego konserwację uboga gmina niema funduszów.

W związku z tą podwójną akcją odbyła się w Ministerstwie robót publicznych w tej sprawie zainicjowana przez to Ministerjum **konferencja międzyministerjalna z współudziałem zastępców kancelarji cywilnej prezydenta Rzeczypospolitej, Ministerjum spraw wojskowych, Ministerjum spraw zagranicznych, Ministerjum wyznań i oświaty (departamentu sztuki) i Ministerjum Skarbu.**

Po przedstawieniu przebiegu dotychczasowej akcji opieki społeczeństwa polskiego nad grobowcem Bolesława Śmiałego w latach przedwojennych, którego stan obecny wymaga jeszcze bliższego zbadania na miejscu, wywiązała się dłuższa dyskusja, po której **uznano niezbędność otoczenia opieką grobowca Bolesława, zarówno przez pietyzm dla pamięci jednego z najdzielniejszych królów polskich, jak i z tych względów, iż grobowiec ten, leżący w Alpach na głównym europejskim trakcie turystycznym na pograniczu Włoch, Jugosławji i Austrji nie można obecnie, po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, pozostawić w zaniedbaniu i opuszczeniu i nie mieć nawet tej opieki, jaką mu w dobie rozbiorów dawał wydział krajowy b. Galicji.**

W myśl wyniku konferencji przedsięweźmie Ministerjum robót publicznych, w porozumieniu z Ministerjum spraw zagranicznych i innemi interesowanemi Ministerjami, dalszą akcję w kierunku zbadania stanu obecnego grobowca królewskiego w Ossyaku i przedstawienie propozycji prac, niezbędnych dla jego utrzymania. **Zainteresowane Ministerja oczekują żywego współdziałania społeczeństwa polskiego w odpowiedniej akcji, przy której należałoby wziąć pod uwagę kwestję sprowadzenia zwłok królewskich do kraju i nie zaniechania zwrócić się do społeczeństwa po przeprowadzeniu niezbędnych kroków przygotowawczych.**

Uroczysty obchód powstania na G. Śląsku

Początek uroczystości o północy. — Przerażeni Niemcy.

Katowice. (Tel. wł.).

Powstańcy górnośląscy urządzili wczoraj oryginalny obchód drugiej rocznicy wybuchu 3-go powstania. Ponieważ powstanie to wybuchło 3-go maja 1921 roku o godzinie 1 i pół po północy przeto o tej samej godzinie według rozkazów Związku uczczono rocznicę t. w. odprawą.

Punktualnie o godzinie 1 i pół dano sygnał silnym wystrzałem. Natychmiast okolice Katowic zajaśniały setkami rakiet świetlnych. Wówczas w całym obwodzie odezwały się silne detonacje. We wszystkich fabrykach zaczęły huczeć syreny, a we wszystkich kościołach uderzono w dzwony. O godzinie 1.45 ze wszystkich krajców miasta zaczęły nadchodzić sprężystym krokiem oddziały powstańców w wartych kompanjach i bataljonach, udając się na Rynek. Tam nastąpiła odprawa; poczem biwakowano przez godzinę przy ogniach i pieśniach.

Oryginalny ten pochód przeraził Niemców, którzy zwłaszcza po stronie niemieckiej, zaczęli rozszerzać pogłoski, że powstańcy gotują się do wkrocenia na niemiecki G. Śląsk.

Społeczeństwo walczy z bolszewizmem rząd ściga wywrotowców

a bankierzy polscy dają kaucje za aresztowanych.

Kilka dni temu donosiliśmy na tem miejscu o aresztowaniu bolszewickiego bankiera, niejakiego Leo Monossona, który założył bolszewickie placówki bankowe w Paryżu oraz w Wiedniu i zjechał w tym samym celu do Warszawy.

Jak niesłychanie ważną rolę odgrywają takie „swoje" banki w pracy szpiegowskiej, wyjaśniać chyba zbyteczne.

Już powierzchowne tylko zbadanie działalności Monossona wykazało, że działał on w porozumieniu ze znanym delegatem komintemu sowieckiego, Piatigorskim.

Monossona postanowiono tedy

wydalić z granic państwa.

Aliści władze nasze nie orjentowały się widocznie, że praca Monossona dała już wyniki na naszym terenie i, że sowieccy wysłannicy znajdą obrońców dość potężnych, aby uniemożliwić wysłanie jednego z nich.

Za Monossonem

ujął się bank i towarzystwo akcyjne I. Ł. Szereszewski

i ofiarowało departamentowi bezpieczeństwa publicznego, na którego czele stoi pan Bilski, stumiljonową kaucję i nadto list gwarancyjny na taką samą sumę, aby tylko uzyskać zwolnienie Monossona. Okazało się, że Monosson jest wnukiem jednego z owych bankierów.

Wpływy bankierów

i właścicieli fabryk tytuniowych pp. Szereszewskich okazały się znacznie bardziej potężne w departamencie bezpieczeństwa publicznego, niż zdanie organów służby bezpieczeństwa publicznego, ponieważ p. dyrektor Bilski polecił Monossona zwolnić.

Katastrofalny stan budynków szkolnych w Polsce.

Ruina budynków szkolnych. — Rudery czy stajnie? — Kogo winić? — Jedynie kapitał obcy może nam pomóc.

Kraków 3 maja.

Społeczeństwo nasze, zajęte szarą troską dnia poprzedniego, a uświadomiona jego część i zagadnieniami polityki wewnętrznej i zewnętrznej naszego młodego państwa, zanadto mało zwraca uwagi na sprawy oświatowe i złączone z niemi problemy. To też nic dziwnego, że w tych kwestjach albo nie wypowiada się wcale, albo wypowiada się tak nieśmiało, a często i bez zrozumienia, podczas gdy sprawa wymaga wypowiedzenia się szczerego, otwartego, a czasem nawet i bardzo silnego.

Jednym z problemów łączących się ściśle ze sprawą oświaty, to **problem budynków szkolnych. Poruszę go tylko w kilku choćby wierszach**, odnośnie do terytorjum okręgu szkolnego krakowskiego.

Odnośnie do tego problemu na terytorjum okręgu szkolnego krakowskiego da się zastosować jeden tylko termin:

mizerja budynkowa!

a to tak w odniesieniu do szkół średnich jak i powszechnych.

Gdy weźmiemy pod uwagę gimnazja w Krakowie i na prowincji, przekonamy się, że tylko **mała ich część** jest własnością państwa i jako taka odpowiada potrzebom szkolnym. Gros ich są to budynki, **poprzerabiane z czynszowych kamienic często bliźniaczych i dziwacznie połączonych, będących własnością prywatną, których kontrakt najmu wygasł dawno, lub wygasa w najbliższych miesiącach.** Państwo korzysta z ustawy o ochronie lokatorów, lecz co będzie, gdy ustawa ta przestanie obowiązywać, lub przybierze formę dla lokatorów mniej korzystną? Właściciele tych domów pobierają dziś żebracze wprost od państwa czynsze, do których dosłownie **dokładają**, by uczynić zadość rzeczowym potrzebom — i czekają tylko chwili, by tego znienawidzonego lokatora, jakim jest zakład państwowy, **na bruk wyrzucić.**

Nie przesadzę mówiąc, że **zakłady te stoją wprost**

przed katastrofą,

której następstwa będą wprost straszne!

Nie lepiej się ma rzecz z drugą kategorją szkół średnich, t. j. z seminarjami nauczycielskiemi. Na 6 państwowych seminarjów w okr. szkolnym krakowskim, **jedno tylko**, t. j. seminarjum naucz. w Białej ma własny, t. j. państwowy budynek, odpowiadający w zupełności wymogom budownictwa szkolnego i potrzebom zakładu. **A ma go z daru T. S. L., które ten zakład ze składek społeczeństwa zbudowało i Państwu polskiemu bez grosza wydatku bezpłatnie odstąpiło!** Inne seminarja mieszczą się w ruderach nieodpowiednich, rujnujących zdrowie nauczycieli i młodzieży.

Wogóle o budynkach szkolnych najętych, da się prawie to samo powiedzieć: nieodpowiednie na zakład szkolny rudery, często ciemne, bez odpowiednich kurytarzy, położone przy dusznych i ruchliwych ulicach. Zasłabnięcia w tych budynkach z powodu zatrucia nadmierną ilością zużytego powietrza, nie należą do rzadkości (np. gimnazjum żeńskie), zwłaszcza, że tu i ówdzie odbywa się w dodatku nauka **na dwie zmiany**. Co pomogą lekarze szkolni i przepisy, higjeny, kiedy stosowanie ich wskazań jest **wprost niemożliwe.**

A szkoły powszechne?

Różnie tu bywa. Są powiaty mające przynajmniej część budynków **możliwych**, są i takie, w których albo zupełnie nie ma budynków szkolnych, albo na to miano nie zasługują. Do takich należy np. **powiat podgórski** (obszar wiejski), **żywiecki, krakowski** i t. d.

Powrót t. zw. Amerykanów pozbawił szereg miejscowości i tak już nędznych pomieszczeń i często szkoły z braku lokalu **uruchomić nie można!** Nauczycielstwo z pełnem ofiarności zaparciem się, spełnia swą misję i... niszczy swe zdrowie w nędznych lepiankach i wilgotnych norach. Obraz ponury — a reakcji ze strony społeczeństwa prawie żadnej.

Kogo tu winić?

Byłoby rzeczą niesprawiedliwą rzucać dziś na kogokolwiek gromy i obwiniać o stan dzisiejszy. Wiem dobrze, że wszystkie władze szkolne od Rad szkolnych powiatowych poczawszy, a więc i Kuratorjum i Ministerstwo **robią wszystko, by ten stan naprawić.** — Na przeszkodzie stały i stoją zawrotne ceny budowlane dziś i wogóle od czasów powstania Polski. Winę ponoszą **rządy zaborcze, które** na terenie b. okupacji austrjackiej i rosyjskiej świadomie na tem polu bardzo mało lub nic nie robiły. Możnaby winę przypisać tym **inspektorom szkolnym w Małopolsce, którzy za mało ruchliwi** i zanadto zapatrzeni w bączka austrjackiego, nie wykorzystali po obywatelsku i po polsku swego stanowiska i nie zabrali się do roboty tak, jak ich ruchliwsi i więcej po obywatelsku myślący koledzy w tejże samej Galicji. Ale te żale i obwiniania nie dadzą realnego nic. A dziś trzeba działać, trzeba sobie powiedzieć: **Tak dalej być nie może!** Stan ten musi być zmieniony. Państwo temu ciężarowi z bieżących dochodów absolutnie nie podoła. Na budowę szkół powszechnych i średnich (a i wyższych) **trzeba zawrotnych sum**, na które tak prędko się nie zdobędziemy **nawet przy najlepszej konjunkturze finansowej.** Trzeba innego sposobu działania.

I tu pozwolę sobie zaznaczyć, że pomóc nam **może tylko**

kapitał obcy

i to nie we formie jakiejś jednorazowej pożyczki, ale we formie ogromnego konsorcjum, któreby **przy pomocy i gwarancji Państwa i** gmin, **podjęło się zabudowania Polski** budynkami **szkolnymi.**

Pewne ofiary będzie musiało i Państwo i gminy ponieść. Ale tego uniknąć się nie da! Albo... albo... Albo dalsza mizerja i nędza oświatowa, albo jasne i otwarte postawienie sprawy i realna polityka szkolna. Podobno konsorcjum takie zgłaszało się już raz u sfer miarodajnych — ale odeszło z niczem. Nie mając danych ani oficjalnych o tem doniesień, nie możemy wobec oferty zajmować jakiegoś stanowiska.

Ale rzecz tę należałoby rozważyć i nawet ze strony rządu **szukać nici, któreby nawiązały stosunki z kapitalistami zagranicznymi.** Uregulowanie naszych stosunków finansowych przy pomocy reformy skarbowej ułatwi tę rzecz. Do zrobienia ona nie dziś i nie jutro — **ale zacząć trzeba...**

A w tej sprawie powinno głos zabrać i społeczeństwo... a. m.

Pensje nauczycielskie w maju, czerwcu i lipcu.

Podwyżka za kwiecień 33 i pół proc. — Maj, czerwiec i lipiec po 10 procent.

Komisja złożona z przedstawicieli delegacji Rad pedagogicznych polskich szkół średnich m. Warszawy, kół przełożonych szkół śr. męskich i żeńskich, Tow. naucz. szkół średn. i wyższych oraz Związku zrzeszeń społecznych, utrzymujących szkoły średnie w Polsce, uchwaliła wobec konieczności ustalenia wpisów do końca bieżącego roku szkolnego, następujące **zasady wynagrodzenia nauczycieli do końca tegoż roku:**

Podwyżka za kwiecień r. b. wynosi zgodnie z wskaźnikiem P. U. S. **33 i pół proc. wynagrodzenia marcowego.** O ile P. U. S. wykaże wzrost drożyzny za kwiecień przewyższający, albo równy 10 proc., to podwyżkę w wysokości 10 proc. nauczycielstwo otrzyma bez osobnego komunikatu komisji norm, z rezerwy **10 proc. od wpisów, przewidywanej na maj, czerwiec i lipiec.**

Jeżeli P. U. S. wykaże w kwietniu wzrost drożyzny niższy niż 10 proc., **to nauczycielstwo otrzyma ten niższy procent.**

Jeżeli w maju podwyżka płac nie dosięgnie 10 proc., a wzrost drożyzny za maj lub czerwiec według P. U. S. przekroczy 10 proc., to podwyżka pensji w czerwcu i lipcu powinna wyczerpać całą rezerwę czyli 30 proc. pensji kwietniowej.

W związku z tem w czwartym kwartale r. 1922/23 opłata za wpis w klasach niższych wyniesie 620—660 tys. Mk., w wyższych od 660—700 tys. Mk. w zależności od liczby uczniów w szkole.

Mała wojna w Kaliszu.

Miasto kłóci się z sejmikiem. — Potrzeba interwencji Ministerjum.

Między gminą m. Kalisza a sejmikiem kaliskim toczyły się od pewnego czasu **układy o pokrywanie należytości za chorych z powiatu**, leczących się w miejskich szpitalach. Rokowania nie doprowadziły do pożądanego rezultatu; na terenie powiatu, według przedstawicieli sejmiku kaliskiego, znajdują się **trzy szpitale**, które dostatecznie obsłużą ludność powiatu.

Wobec tego Rada miejska Kalisza postanowiła chorych z powiatu kaliskiego od 1 marca br. do szpitali miejskich **nie przyjmować chociażby chcieli z góry płacić za kurację.** O uchwale tej zawiadomiono starostwo kaliskie, oraz urzędy gminne i parafje w pow. kaliskim, jak również odpowiednie władze wyższe. Rada miejska zaznaczyła, że powzięcie uchwały nastąpiło z konieczności i że za skutki, mogące z niej wyniknąć, **wszelka odpowiedzialność spada na sejmik, który zlekceważył próby Magistratu, aby uregulować szpitalnictwo w mieście Kaliszu i powiecie kaliskim.**

W sprawę tę wda się zapewne nasze Ministerjum zdrowia.

Pierwsza Wszechpolska Wystawa fotograficzna.

Ubiegłej niedzieli w południe w nowourządzonym salonie „Świtu“ w ogrodzie zoologicznym w Poznaniu prezydent miasta p. Ratajski otworzył pierwszą Wszechpolską Wystawę fotografji zawodowej, artystycznej i naukowej, „Światłocień“. Przemawiali prezes „Świtu“ prof. Jagmin i prezes Związku zawodowego fotografów R. P. Ulatowski. Wystawa obesłana przez wystawców z całej Polski w liczbie przeszło 60 z wszystkich gałęzi fotografji przedstawia się imponująco. Przekonać się można, że Polska dziś posiada pierwszorzędnych artystów-twórców. Pierwszorzędne znaczenie wychowawcze posiada kompletny zbiór fotografji ntycznych.

Sędziowie nie przyjmują żadnych orderów.

Na posiedzeniu związku sędziów i prokuratorów w Warszawie zapadła uchwała, że sędziowie Polacy nie powinni przyjmować żadnych orderów krajowych ani zagranicznych.

W Warszawie tanieje — a w innych miastach... drożeje!

Cena jaj w handlu hurtownym w Warszawie spadła obecnie do 425—480 tysięcy marek za skrzynię, gdy jeszcze przed tygodniem dochodziła do 560—575 tysięcy marek.

W handlu detajlicznym sprzedaje się jaja po 380 marek za sztukę, masło zaś śmietankowe, które również spadło w cenie po 28 tysięcy marek za kilo. Jest pewne, że obecna tendencja zniżkowa na rynku nabiałowym utrzyma się w dalszym ciągu.

Tak dzieje się w Warszawie, która dotąd **wiodła prym w drożyźnie, a w Krakowie tym czasem masło utrzymuje się stale w cenie 35 tysięcy za kilo.**

W oddziale warszawskim walki z lichwą, Komisarjat rządu uchwalił obniżyć cenę wszystkich gatunków ryb przeciętnie o 10 procent.

Ważne wyjaśnienia w sprawie wyjazdu robotników do Francji.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych poleciło zarządzić aby urzędy administracyjne I. instancji przy wystawianiu paszportów do Francji pouczały petentów, że ze względu na to, iż granica niemiecka od strony Francji jest zamknięta zmuszeni są przejeżdżać przez Austrję i Szwajcarję.

Podróż taka trwa przeszło tydzień i jest o wiele kosztowniejszą; zdarzają się liczne wypadki, że osoby które w ten sposób bez dostatecznych funduszów udają się do Francji, pozostają w połowie drogi absolutnie bez środków do życia oraz do dalszej podróży, stając się wskutek tego ciężarem placówek polskich zagranicą. Dla orjentacji podajemy że bilet kolejowy III klasą z Piotrkowa do Breclawy (Lundenburga) kosztuje 35 koron 20 hal. czeskich z Breclawy do Wiednia 16000 koron austrjackich, z Wiednia do Buchs (granicy szwajcarskiej) 94800 kor. austr., z Buchs do Dele (granicy francuskiej) 19,50 franków szwajc., wreszcie z Delle do Paryża 41.45 franków francuskich. — Ogółem koszta podróży z Warszawy do Paryża przez Czechosłowację, Austrję i Szwajcarję wynoszą około 450.000 Mkp.

Czas uspokoić karzełka kowieńskiego!

Po paru dniach względnego spokoju w tej części b. pasa neutralnego, która została przyznana Litwinom, zaczęły się znowu napady wojsk litewskich. W okolicy Olkiennik regularny oddział wojska litewskiego napadł na posterunek policji państwowej. Oddział ten dostał się do toru kolejowego, prawdopodobnie aby go zepsuć. Policja polska odparła go jednak. W gminie Janiskiej oddział powstańczy w sile dwunastu ludzi spotkał kilkudziesięciu regularnych żołnierzy litewskich, którzy mieli 3 karabiny maszynowe. Wywiązała się strzelanina, w rezultacie której Litwini się cofnęli, zostawiając w rękach powstańców jeden karabin maszynowy.

Jak Lwów wysiedla obcokrajowców

Lwowskie władze policyjne, które od dnia 16-go kwietnia zajęte są wysiedlaniem żydowskich uchodźców, ze stu kilkudziesięciu przyłapanych przez obławy uliczne, wysiedliły dotychczas... 7 uchodźców. Mnoga ich rzesza, obejmująca tysiące, kryje się dotąd po zaułkach żydowskiej dzielnicy.

Olbrzymia kradzież w Warszawie.

Nocy wczorajszej w fabryce dywanów przy ul. Marszałkowskiej Nr. 7 nieznani sprawcy rozpruli kasę ogniotrwałą, z której zrabowali 200,000.000 marek. Złodzieje musieli być dobrze obeznani ze sprawami fabryki, gdyż w tym samym i przyległych pokojach stały 2 kasy bez gotówki, których złoczyńcy nie tknęli.

Przeklęte mieszkanie.

Zamieszkały przy ul. Złotej L. 30 w Warszawie właściciel fabryki czekolady Zygmunt Kuźmiński napił się w celu samobójczym roztworu sublimatu skutkiem czego zmarł w parę godzin później.

Przed samobójstwem desperat napisał na skrawku papieru: „Żegnajcie, źle zrobiłem, umieram przebaczcie mi“.

Domownicy nie mogą ustalić co było powodem rozpaczliwego kroku.

Zaznaczyć należy, że w końcu ub. roku w temże mieszkaniu odebrał sobie życie przez powieszenie się zięć Kuźmińskiego, Kazimierz Wachowski, urzędnik ministerjum kolei żelaznych.

Uprząż dla osadników.

Stowarzyszenie weteranów armji polskiej w Ameryce posiada pewną ilość uprzęży, t. zw. chomont.

W celu przyjścia z pomocą osadnikom na kresach, stowarzyszenie postanowiło odstąpić część tej uprzęży po niskiej cenie 10 dolarów za parę, według kursu marki.

Zgłoszenia pisemnie lub ustnie kierować można do centralnego związku osadników wojskowych w Warszawie (Miodowa 1).

Tyfus w więzieniu przemyskiem.

W więzieniu sądu okręgowego w Przemyślu skonstantowano kilka niebezpiecznych wypadków tyfusu plamistego. Władze winny uczynić wszystko, by zapobiedz rozszerzeniu tak niebezpiecznej choroby.

Młodociani „bohaterzy“ ukraińscy

rozszerzali odezwy z wyrokami śmierci na studentów rus.

Lwów (Tel. wł.).

Onegdaj odpowiadali przed ławą przysięgłych w sądzie karnym uczniowie gimnazjum ruskiego 21-letni Jan Triska i 19-letni Bohdan Zańko **za rozszerzanie odezw tajnej organizacji ruskiej „Kobus“ ogłaszających wyroki śmierci na tych studentów Rusinów, którzy uczęszczali na polski uniwersytet.** Odezwy te były w żałobnych ramkach, zaopatrzone krzyżem i zapowiadały zdrajcom w najlepszym razie śmierć moralną wśród całego społeczeństwa.

Odezwy te świadczące o zbrodniczej podburzającej robocie agentów bolszewicko-petruszewiczowskich wśród ludności i młodzieży ruskiej, przyłapała policja i wczoraj za kolportowanie ich skazano Triskę na trzy miesiące więzienia. Drugiego oskarżonego uwolniono.

Złodzieje kurjerami bolszewickimi.

Ujęcie 2 słynnych rzezimieszków w Warszawie. — Nowa funkcja bandytów. — „Grypy“.

Warszawa.

Onegdaj aresztowano w Warszawie jednego z wyznawców komunizmu, ujętego w niezwykłych okolicznościach.

Komisarz policji Szafrański z urzędu śledczego, jadąc dorożką przez ulicę Elektoralną, spostrzegł na ulicy znanego policji złodziejaszka „szpingowca“ i obok niego nieznajomego człowieka z paczką pod pachą. Sądząc, że paczka ta pochodzi z kradzieży, komisarz Szafrański wyskoczył z dorożki i przytrzymał podejrzanego osobnika.

Okazało się, że przychwycony z paczką nie jaki Kupiszewski Wacław jest bolszewikiem. **Znaleziono przy nim 3000 druków — listów otwartych partji komunistycznej do P. P. S.** o podburzającej treści. W odezwie tej komuniści proponują urządzenie wspólnej demonstracji. Aresztowany Kupiszewski, przyznał się, **że jest czynnym członkiem partji komunistycznej,** odmawia wszelkich wyjaśnień pochodzenia bibuły komunistycznej i osób z nim organizacyjnie związanych.

Przy osobistej rewizji Kupiszewskiego znaleziono przy nim kilka t. zw. „grypsów“, t. j. listów od więziennych przestępców, które ci wyrzucają swym towarzyszom przez kraty więziennych okien. „Grypsy“ te pochodzą z więzień w Starogardzie od znanych komunistów tam przebywających. Tłumaczy on pochodzenie tych obciążających dowodów, jako zupełnie przypadkowo znalezione na ulicy. —

Kupiszewskiego osadzono w więzieniu i wdrożono energiczne śledztwo.

USTAWA

o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska

h) nauczycielom, o których mowa w rozdziale 4, przyznaje się uposażenie według zasad punktów a) b) i c) lub d) i e) niniejszego artykułu zależnie od tego, czy art. 50 niniejszej ustawy przyznaje im uposażenie nauczycieli szkół średnich czy powszechnych;

i) nauczycielom szkół specjalnych, wymienionym w ustępach pierwszym i drugim art. 57 niniejszej ustawy, przyznaje się uposażenie według punktu a) lub b), wymienionym zaś w ustępie trzecim art. 57 według zasad punktu d) i e) niniejszego artykułu.

Art. 111. Przy mianowaniu nauczycieli szkół średnich ogólnokształcących, seminarjów nauczycielskich i preparand po dniu wejścia w życie niniejszej ustawy zalicza się w ilości najwyżej 21 lat czas ich poprzedniej służby nauczycielskiej w państwowej austrjackiej, niemieckiej lub rosyjskiej szkole na ziemiach polskich, oraz czas poświęcony w wymiarze najmniej 14 godzin tygodniowo pracy nauczycielskiej w prywatnej szkole polskiej z tem jednak ograniczeniem, że nie będzie policzony okres czasu od dnia 1. lipca 1920 r. do dnia objęcia stanowiska w szkolnictwie państwowem w Państwie Polskiem tym nauczycielom, którzy do 1. stycznia 1921 r. nie oddali się w piśmiennej deklaracji do dyspozycji Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Gdy nauczyciel, który wspomnianą deklarację złożył, wskutek przyjęcia nadanej mu posady państwowej będzie musiał wbrew swemu życzeniu przenieść się do innej miejscowości, przysługuje mu zwrot kosztów przeniesienia według przepisów dla funkcjonarjuszów państwowych.

O uznaniu prywatnej instytucji, w której nauczyciel uczył, za prywatną polską szkołę średnią, jak również o uznaniu za wystarczające złożonych dowodów służby nauczycielskiej, rozstrzyga Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Decyzję co do zaliczenia lat służby spędzonej w innej kategorji szkół lub przy mniejszym wymiarze godzin niż wyżej określono, względnie w innym zawodzie, oraz służby spędzonej w szkolnictwie państw obcych (z wyłączeniem wypadków przewidzianych ustępem I. niniejszego artykułu) zastrzega się Radzie Ministrów.

Art. 112. Przy mianowaniu nauczycieli publicznych szkół powszechnych po dniu wejścia w życie niniejszej ustawy władze szkolne drugiej instancji będą mogły zaliczyć im czas służby w szkołach państwowych państw obcych lub czas pracy zawodowej, dającej kwalifikacje i doświadczenie, uzdalniające ich do służby nauczycielskiej w szkolnictwie powszechnem, o ile wykażą, że zaszły ważne okoliczności, które uniemożliwiły im wcześniejsze wstąpienie do służby w publicznem szkolnictwie w Państwie Polskiem.

Zaliczyć im można z poprzedniej służby obcej lub pracy zawodowej najwyżej lat 20.

Art. 113. Przy mianowaniu nauczycieli szkół zawodowych, seminarjów dla nauczycieli szkół zawodowych, lub nauczycieli szkół specjalnych po wejściu w życie niniejszej ustawy, Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego lub upoważniona przez niego władza szkolna II. instancji będą zaliczały czas poprzedniej służby lub pracy zawodowej według zasad artykułu 111. lub artykułu 112, zależnie od tego, czy dany nauczyciel należy do kategorji nauczycieli, których uposażenie normuje się według stawek dla nauczycieli szkół średnich lub powszechnych.

Art. 114. Przy pierwszem zaliczeniu wizytatorów do poszczególnych szczebli czas służby państwowej polskiej na stanowisku wizytatora uwzględnia się w całości, z uwzględnieniem postanowień art. 104 i 105.

Art. 115. Do czasu istnienia w wojsku polskiem urzędników wojskowych, postanowienia niniejszej ustawy, odnoszące się do oficerów, mają zastosowanie również do urzędników wojskowych z tem, że otrzymują oni uposażenie tego stopnia oficerskiego, do którego zostali przyrównani.

Postanowienia art. 104 odnosić się będą tylko do tych urzędników wojskowych, którzy zostaną przemianowani na wojskowych zawodowych. Przy demobilizacji urzędników wojskowych mają zastosowanie art. 99 i 100, nie odnoszą się natomiast do nich postanowienia art. 97 i 98 niniejszej ustawy.

(Ciąg dalszy nast.).

Z sali koncertowej.

Koncerty symfoniczne, zainicjowane w ostatnim czasie, wykazują stałe postępy zarówno we frekwencji słuchaczy, jak niemniej w doskonaleniu się zespołu, co ujawnia się na każdej produkcji. Program ostatniego koncertu poświęcono muzyce rosyjskiej, względnie jednemu z jej potentatów, Piotrowi Czajkowskiemu, zamieszczając na nim koncert fortepianowy b-mol op. 23". oraz „V. Symfonję". Uzupełnieniem była „Suita Kankarka Iwanowa". Produkcją kierował dyr. B. Wallek-Walewski, którego w tej roli już dość dawno nie widzieliśmy na estradzie symfoników. Utalentowany, pełen temperamentu i werwy dyrygent nadał produkcji ów właściwy jej nastrój, wydobywając zarówno z masywnej „Symfonji" wszystkie efekta orkiestralne, których kompozytor nagromadził tu w hojnej mierze, operując z precyzją i wyrafinowaniem środków expressji, z maestrją sobie właściwą. Szczególnie piękne „Allegro con anima", a następnie „Finale" w przepięknie użytemi efektami instrumentów blaszanych, znalazło w dyr. Walewskim doskonałego interpretatora. Niemniej akompanjament pianistki wykonującej koncert fortepianowy, posiadał momenty dynamiczne, ustosunkowane do brzmienia fortepianu, doskonale i celowo przeprowadzane, podnosiły piękno gry wirtuozki, w sposób przynoszący tak dyr. Walewskiemu jak niemniej i orkiestralistom, w których gronie zasiadają najwybitniejsi członkowie Polskiego Związku muzyk. z prezesem Bobilewiczem na czele — prawdziwą chlubę.

W koncercie współdziałała znana już z parukrotnych występów pianistka p. Róża Etkin, ciesząca się u publiczności krakowskiej rzetelnie zapracowaną estymą. Ostatni tydzień nagromadził znaczną ilość recitali pianistowskich, wprowadzając — mimo interesujących ze względu na talenty i kierunki wirtuozowskie artystów — monotonię i znużenia u słuchaczy. Popisywali się tedy oprócz znakomitego pianisty polskiego, także młody utalentowany krakowianin, Mieczysław Münz, p. Etkin, a zakończyła ten turniej, pna Illona Kurz pianistka czeska, której zeszioroczny występ przyniósł uznanie laury i podobnie jak i ostatnie gorące uznanie ze strony licznie zgromadzonej publiczności. P. Kurz wykonała z rozmachem kompozycje kompozytorów czeskich Novaka (Sonata eroica op. 24), Suka („Pieśń miłości" i „Idylla") i Smetany. Świetna pianistka czeska też i dla nas Polaków (wśród których urodziła się i wyrosła jako córka długoletniego profesora konserwatorjum lwowskiego), znalazła wysoce interesujące utwory — zagrane zresztą wspaniale — a to: „Fantazję op. 14" Szymanowskiego i cykl utworów Chopina.

Stanisław Bursa.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek o g. 6: „Zmartwychwstanie".

Sobota: „Sześć postaci dramatu w poszukiwaniu autora". (Nowość).

REPERTUAR TEATRU OPERA I OPERETKA.

Piątek: „Maskotka".

Sobota: „Lohengrin". Występ p. H. Zboińskiej Ruszkowskiej).

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Piątek 4. maja: „Wesele Arletty".

Sobota 5 maja popoł.: „R. H. Inżynier".

wieczór: „Wesele Arletty".

Niedziela 6 maja popoł.: „Zdobycie Berg op Zoomu".

wieczór: „Wesele Arletty".

MSZA POLOWA... RADA MIEJSKA I JEJ „JAK ZWYKLE". Do najbardziej na świecie spóźniających się tworów, należy bezsprzecznie nasza sławetna Rada Miejska. Wogóle wszystkie na kuli ziemskiej Rady, spóźniają się stale ze swemi... naradami... radami i t. p., lecz Rada krakowska stoi pod tym względem na niebosiężnej wyżynie.

Jest ona, jednym słowem, bez konkurencji.

Coś... „pierwsza" klasa!

Na wczorajszą Mszę polową, jaka się z racji narodowego święta odbyła na Błoniach, Rada Miejska z prezydentem Federowiczem, przybyła z takiem opóźnieniem, że uczyniło to bardzo przykre wrażenie na obecnych, którzy pocieszali się jednak tym stwierdzonym i niezbitym pewnikiem, że Rada i w tym wypadku postąpiła „jak zwykle".

Bo Rada m. Krakowa nie spóźniać się... nie może.

Spóźnia się z naradami, obradami, poradami, radami, postanowieniami, zakazami, wskazówkami i... wogóle wszystkiem.

Ano... wczoraj więc postąpiła... jak zwykle.

W KOŚCIELE EWANGELICKIM z okazji święta 3 maja, odbyło się uroczyste nabożeństwo, zakończone odśpiewaniem hymnu: „Boże coś Polskę".

ROZWÓJ BANKU RĘKODZIELNICZO-PRZEMYSŁOWEGO W KRAKOWIE. Wczoraj w godzinach popołudniowych odbyło się w lokalu Koła Mieszczańskiego zebranie Stowarzyszenia drobnych kupców kol.-spoż., zwołane w celu poparcia akcji rozwojowej dla rzemiosła, przemysłu i kupiectwa polskiego. Zebraniu przewodniczył p. Ogorzały, sekretarzował p. N. Kulikowski.

Liczne zebrani wiecownicy po przemówieniach i zaznajomieniu się z istotą akcji, jednogłośnie uchwalili przystąpić gremjalnie do Banku rękodzielniczo-przemysłowego w Krakowie i poprzeć temsamem jego obywatelską działalność, która gwarantować ma rozwój rękodzieł i przemysłu, jak również i handlu rodzimego.

Zebrani zadeklarowali bardzo poważne sumy na ten cel.

Następne zebranie organizacyjne odbędzie się w następnym tygodniu. Inicjatorzy są pewni, że społeczeństwo rzemieślników i kupców poprze całą siłą doniosłą inicjatywę, wyzwalając temsamem rzemiosło i handel polski z pod obcych wpływów.

Z RUCHU WYCIECZKOWEGO. Zarząd Oddziału Okręg. Stowarzyszenia Chrześć. Narod. wał się będzie za drobną opłatą od osoby, tak jak w roku zeszłym — przyjmowaniem wycieczek szkolnych do Krakowa, oraz zorganizowaniem wycieczki naukowej członków Stowarzyszenia. — Uprasza się o nadsyłanie zawiadomień przynajmniej na 2 tygodnie przed terminem wyjazdu, by można wydać odpowiednie zarządzenia co do pomieszczenia i ułatwienia wyżywienia się wycieczki, oraz przeprowadzenia koniecznej korespondencyi. Pożądano jest podanie ilości członków, płci i ewentualnych potrzeb. Wycieczka naukowa nauczycieli planowaną jest na półwysep Hel i Pomorze w czasie od 1-go do 15-go lipca br. Stały pobyt na półwyspie a stamtąd wycieczki w różne okolice Pomorza. Koszta takiej wycieczki wyniosą około pół miljona marek od osoby z zastrzeżeniem odpowiedniego podwyższenia tej kwoty, w razie dalszego spadku marki. Zgłoszenia tak wycieczek szkolnych, jak udziału w zamierzonej wycieczce naukowej, należy przesyłać pod adresem Zarządu Oddziału Okręg. w Krakowie.

POLSKI ZWIĄZEK OGRODNIKÓW W KRAKOWIE, Karmelicka 21. Zaprasza członków, hodowców i miłośników pszczół, na miesięczne zebranie dnia 6 maja o godzinie 3.30 popołudniu. Referat wygłosi p. Insp. Józef Lorenz, o racyonalnej hodowli pszczół. Goście mile widziani.

SAMOBÓJSTWO ZAWIEDZIONEJ MIŁOŚCI. Wczoraj w kilkanaście minut po godz. 10-tej wieczór skoczyła z ganku 3 piętra w domu przy ul. Stradom l. 27, Wiktorja Ornecka, lat 23, z Nowej Góry pow. Chrzanów, hafciarka, w zamiarze samobójczym i poniosła śmierć na miejscu. Według treści pozostawionych przez denatkę listów, przyczyną samobójstwa był zawód w miłości.

USTERKI W RUCHU KOŁOWYM. Zdarzają się coraz częściej wypadki w naszem mieście, że przyjeżdżający z okolic na targ włościanie, zapominają o przepisach, dotyczących ruchu kołowego i zamiast prawą, jeżdżą po staremu lewą stroną jezdni, skutkiem czego powstają zderzenia się pojazdów i t. p. wypadki, zakłócające porządek i spokój publiczny, oraz narażające niejednokrotnie przechodniów na niebezpieczeństwo utraty życia, łatwe przy takich zamieszaniach. Apelujemy przeto do władz, przestrzegających porządku publicznego, by sprawą tą sumienniej i gorliwiej, niż dotąd, się zajęły.

ECHO Z DWU ŚWIĄT MAJOWYCH. Tak „czerwone", jak i narodowe święto minęło na ogół dość spokojnie, przynajmniej na zewnątrz. Co się za kulisami działo, o to mniejsza. Cóż bowiem poradzić na to, że ten, lub ów pałkę sobie zalał i wyśpiewywał „krew naszą długo leją kaci", albo sam ją lał. tłukąc „towarzysza" w „pyjo"!? Każdy święci swój dzień, jak może i jak umie. I to nie zbrodnia, że pijani policjanci aresztowali pijanych „towarzyszy" w dzień 1-go maja na to, by potem z nimi iść razem na „sztagana". Różnie się plecie na tym Bożym świecie, bywa i wśród policji jakieś małe śmiecie. Ale zbrodnią jest, że tramwaj krakowski nie dzwonił na chwałę święta „czerwonego", dyndał natomiast i hulał, patrjotycznie oszalały, po ulicach naszego miasta w święto narodowe. Cześć mu za to i chwała. Jeszcze Polska nie zginęła, póki tramwaj jeździ, póki w nim się patrjotyzm z komunizmem gnieździ!

POMŚCIŁ SWEGO PSA. Wczoraj wezwano na Prądnik biały Pogotowie Ratunkowe do Zygmunta Żurawskiego, lat 20, hutnika, którego poranił J. Szatan, prądniczanin, zadając mu dwie ciężkie i głębokie rany w plecy nożem z zemsty za to, że Żurawski uderzył psa Szatana. Zranionego przewieziono do kliniki chirurgicznej Uniw. Jag.

ZE SPORTU.

PIŁKA NOŻNA.

Wisła — Cracovia 1 : 1

Makkabi — Jutrzenka 1 : 0

Dzień P. Z. P. N. w Krakowie minął pod znakiem dwu lokalnych sensacji, spotkań Jutrzenki z Makkabią i Wisły z Cracovią. — Pierwszy z nich kończy się nieoczekiwanem zwycięstwem Makkabi, która wcale nad swym przeciwnikiem nie górowała ani techniką ani taktyką. Gra naogół równa, prowadzona z obu stron z wielką ambicją.

Sędziował dr. Wojakowski.

Zawody drugie, odbyte na boisku Jutrzenki wykazały, iż starzy od 17 lat rywale krakowscy stanowią osobną dla siebie klasę w okręgu krakowskim i dorównują sobie w zupełności. Mecz wywołał zrozumiałe zainteresowanie. to też odbył się on w obecności conajmniej 5000 osób. Drużyny wystąpiły w swych pełnych składach witane huraganem oklasków. Pierwsze minuty to wywiadowcza kopanina, chwilami ta lub owa strona stara się stworzyć dogodną sytuację do strzału, jednak doskonale grające tyły obu drużyn paraliżują wszelkie kombinacje. Później zaczyna Wisła brać górę stwarzając szereg niebezpiecznych momentów, z których jeden kończy się ostrym i celnym strzałem Reimana w lewy róg bramki. Cracovia zbiera się do walki jednak Wisła góruje stale nad białoczerwonymi. Kilka dopiero minut przed końcem uzyskuje Cracovia wyrównującego gola. Po pauzie gra o tyle się zmienia, że białoczerwoni częściej są przy piłce jednak nie w stanie swej nieznacznej przewagi uwydatnić cyfrowo. Drużyny grały bardzo ambitnie zwlaszcza Wisła.

Najlepsze na placu obrony i pomoce, z ataków Wisły; posiadając większy start do piłki i górę przebojową. Sędziował dr. Lustgarten bez zarzutu.

Lwów. (A. W.).

Hasmonea — Lechia 1:1

Pogoń — Czarni 5:0 (2:0)

LEKKA-ATLETYKA.

We Lwowie odbył się w niedzielę bieg na przełaj, przy b. słabym udziale zawodników, startowało 8 wszyscy z Pogoni. Uzyskano następujące wyniki: Halicki (junior) 10 min. 19'5 sek., Kawa 10 min. 31 sek., Rzepecki 10 m. 50 sek., Sterba 11 min. 7 sek.

Międzynarodowe zawody w Barcelonie dały następujące wyniki: 1) Speroni (Włochy) 42:44; 2) Brossard 43:42; 3) Mauhes (Francya), 4) Arbuli (Hiszpania).

Giełda.

Zurych. (P. A. T.).

Zamknięcie giełdy. Berlin 0.01,48, Holandja 316³/₄; Nowy Jork 553¹/₂; Londyn 25.66, Paryż 36.55; Medjolan 27.05; Praga 16.44³/₄; Budapeszt 0.10²/₄; Belgrad 5.75; Sofia 4.20, Warszawa 0.01.15; Wiedeń 0.007.8 ¹/₈, austrjacka korona stmeplowana 0.007.8¹/₈.

POWODZENIE TARGÓW POZNAŃSKICH.

Poznań. (P. A. T.).

Dotychczasowy wynik Targów jest bardzo zadawalniający. Frekwencja gości jest znaczna. W pierwszym dniu zwiedziło Targi około 30.000 osób, w drugim i trzecim po 25.000. Wystawcy są bardzo zadowoleni z obrotów.

CIEKAWE ROZMAITOŚCI.

Okręt stu miljonów dolarów. — Dzwon, od którego dźwięków pękają szyby w oknach. — Oryginalna walka z pasożytami bawełny.

400 amerykańskich globe-trotterów wylądowało obecnie w Angiji, odbywszy podróż przeszło 10.000 milową. „Mauritanja“, okręt linji Cunard, który przezwano „The hundred miljon dollars ship“ — okrętem stu miljonów dolarów — wiózł prawie samych miljonerów. Byli tam królowie stali i konserw mięsnych, tytoniu, kolei, cukru, książęta wszelkich przemysłów Ameryki. Junde (sędzia), Elbert H. Gary nowojorski, któl stalowy, zapłacił za swe pokoje na okręcie 25.000 dolarów. Przeciętnie każdy z pasażerów wydał jakie 5.509 dolasów w tej podróży. Najstarszym wycieczkowcem był 80-letni kupiec z Cleveland w Ohio, który po raz pierwszy wybrał się do Europy i chciał zwiedzić Londyn i Paryż.

Okręt, który opuścił Nowy Jork w pierwszych dniach kwietnia, zwiedził naturalnie przedewszystkiem Aleksandrję, gdzie zatrzymał się 11 dni, dając swoim pasażerom możność używania najnowszej i najmodniejszej sensacji, zwiedzanie grobów faraonów. Między magnatami amerykańskimi znaleźli się tacy, którzy powołując się na wędrówkę dusz, ród swój w prostej linji wywodzą od faraonów, jednej z najstarszych arystokracji na świecie. Jak pisma angielskie donoszą, korzystając z angielskiego okrętu, towarzystwo urządziło sobie „jaknajwilgotniejszą“, to znaczy jak najbardziej alkoholem zaprawioną podróż, „Pussyfoot“ Johnson, amerykański apostoł wstrzemięźliwości, pienić się musi, gdy słyszy, że w tej podróży skonsumowano alkoholu za przeszło 10.000 dolarów.

Przybywszy do Londynu, turyści zachwycali się niejednem, pono wydali aż 20.000 dolarów na pamiątki londyńskie. Ale stary arystokratyczny Tower nie znalazł ich uznania. Brakuje tu... windy. Widać, że budujący Tower, Rzymianie lub też Wilhelm Zdobywca mało wiedzieli o zdobyczach wiedzy, drapaczach nieba i o windach.

Konkurencja „suchych“ amerykańskich okrętów z zaopatrzonemi w alkohol statkami europejskiemi wpadła na nowy pomysł. Zamiast spirytusowej, duchową pasażerowie otrzymywać będą strawę. Ale broń Boże jakieś meetingi, Armje Zbawienia lub coś podobnego. Ogromny amerykański okręt „Lewiatan“, dawny niemiecki „Vaterland“, zawarł kontrakt z dyrektorem nowojorskiego Hipodromu, który co wieczora wspaniałe na okręcie urządzać będzie przedstawienia.

*

W kościele św. Franciszka Salezego w Cincinnati (w stanie Ohio) znajduje się największy dzwon w Ameryce, a drugi z rzędu co do wielkości na całym świecie.

W dzwon ten dzwoniono tylko jeden raz w styczniu 1896 roku, kiedy to silny głos jego spowodował popękanie szyb w oknach budynków w pobliżu kościoła, a wieża, w której wisiał dzwon znalazła się w niebezpieczeństwie runięcia. Od tego czasu uderza się w dzwon wielkim młotkiem.

Dzwon ten przywiozło 40 koni. Waży on około 30 tysięcy funtów, jest 12 stóp wysoki, a średnica jego wynosi 10 stóp.

*

Prawdziwą plagą olbrzymich plantacji bawełny Północnej i Środkowej Ameryki, są drobne owady, podobne do szarańczy, które w pewnych porach roku zalewają wielkiemi rojami pola bawełniane i niszczą je zupełnie, wyrządzając tym plantacjom miljonowe szkody. Ludność nawiedzanych tą klęską obszarów była bezsilna wobec tej plagi. Wszelkie środki zaradcze okazywały się zawsze bezskutecznemi.

Niedawno temu — jak donosi „New York Herald“ — jeden z chemików amerykańskich wynalazł płyn, który będąc nieszkodliwym dla samej rośliny, zabezpiecza ją przed pasożytami. Rząd amerykański z właściwą sobie energją przystąpił do eksploatacji tego wynalazku. Specjalnie w tym celu zbudowane samoloty unoszą się ponad plantacjami bawełny i skrapiają je płynem zabójczym dla tych owadów.

Przegrupowanie sił morskich Anglji.

Budowa wielkich doków w Singapore. — Układ waszyngtoński nie zostanie wcale naruszony. — Co na to powie Japonja.

Londyn. (PAT).

W izbie gmin podczas dyskusji nad projektem admiralicji dotyczącym wybudowania w ciągu 10 lat w Singapore wielkich doków reprezentant admiralicji Amery oświadczył, że znaczenie drogi na wschód dla bezpieczeństwa dominjów i dla ochrony interesów angielskich wymaga wybudowania tamże doków. Fakt ten nie naruszałby układu waszyngtońskiego, niema także mowy o tem, by z tego powodu stosunki Anglji z Japonją lub z innem państwem zostały zamącone.

W powyższem oświadczeniu pierwszego lorda admiralicji upatruje „Daily Express“ ważną zmianę angielskiej polityki flotowej i zapowiedź przełożenia punktu ciężkości dla floty z Morza Północnego na daleki wschód. W przyszłości Singapore ma się stać wielką podstawą dla floty angielskiej.

Działalność kulturalna Sowietów.

Zamykają szkoły a budują więzienia.

Warszawa (Tel. wł.).

Z Moskwy komunikują, że z powodu braku środków komisarjat oświaty zmuszony był w ciągu marca br. zamknąć 2340 szkół początkowych. Zato komisarjat spraw wewnętrznych posiada dostateczne środki na budowanie nowych więzień i świeżo otrzymał od rady komisarzy ludowych nowe kredyty, przeznaczone na budowę serji nowych gmachów więziennych w miastach prowincjonalnych.

Wojna światowa zmiotła 27 tronów.

Jakie pensje pobierali monarchowie a wiele biorą prezydenci.

Ubiegła wojna światowa zwaliła z tronów ogółem **27 panujących,** w tem: **cesarzy 4-ech** (Austro-Węgry, Niemcy, Rosja i Turcja), **królów 6-ciu** (Bawarja, Czarnogóre, Prusy, Saksonja i Wirtembergja), **wielkich książąt udzielnych 5 i książąt udzielnych 12-tu.** Na miejsce owych monarchji, jak wiadomo powstały rzeczpospolite, że wymienimy: Polskę, Węgry, Niemcy, Rosję, Czechosłowację, Jugosławję, Finlandję, Łotwę, Estonję, Turcję, Litwę Centralną, Ukrainę i inne.

Prasa niemiecka, lubująca się w szperaniu i zestawianiu cyfr i objawów snuje wniosek, iż po skasowaniu list cywilnych w państwach, które przestały być monarchicznemi, nie mało zyskają skarbce tychże, a to z uwagi, iż **pensje prezydentów rzeczypospolitych są niesłychanie skromniejsze, niż cesarskie, królewskie i książęce.** Źródło pomienione powołuje się na materjały z roku 1903, mianowicie na zestawienia list odnośnych, poczynione z powodu ustalania płacy niedoszłego monarchy pewnego państwa na Południu Europy.

Obliczono wówczas, iż przy sześciogodzinnym dniu pracy, czyli za **360 minut załatwiania czynności urzędowych, wynagrodzenie b. cesarzów i królów wynosiło za setną minutę:** cesarza w Rosji 405 franków, Austro-Węgier 176 fr.; Niemiec 88 fr. Król bawarski miał przyznaną płacę 40 fr. za minutę, saski 24 fr.; wirtemberski 16 fr.; serbski 8 franków itd. Jednocześnie prezydenci rzeczypospolitych w tym że stosunku otrzymywali: francuskiej 9 fr., Stanów Zjednoczonych 2 fr.; szwajcarski zaś tylko jednego franka.

Wydatki na utrzymanie wymienionych panujących bardzo znacznie zwiększały jeszcze apanaże oraz listy cywilne małżonek i licznie rozgałęzionych książąt i księżniczek krwi.

Kobieta, która nie wie, kto jest jej mężem.

Mieszkanka Innsbruku, pani Telder, młoda kobieta dość bogata odniosła się do policji z prośbą o pomoc w rozstrzygnięciu bardzo niemiłego dla niej i skomplikowanego problemu.

Przed kilku miesiącami pani ta zaślubiła p. Taldera. Mąż jej pod pretekstem koniecznych podróży w interesach do Wiednia i Berlina opuszcza ją bardzo często. Pani Telder jest głęboko przekonana — dla rozmaitych przyczyn, które szczegółowo rozwinęła przed policją — **że istnieją dwaj mężczyźni,** najprawdopodobniej dwaj **bracia bliźniacy,** z których **każdy po kolei podaje się za jej męża** i przybywa do niej w tym charakterze.

Najprzykrzejszym w tej niewyjaśnionej zagadce jest fakt, że pani Telder **spodziewa się potomka i nie wie któremu ze swych dwu mężów należy przyznać ojcostwo...**

Nowy wzrost drożyzny we Wiedniu

Wedle doniesień pism angielskich nie upływa obecnie w stolicy naddunajskiej ani jeden dzień bez nowych podwyżek cen. Cukier kosztuje już obecnie 15.000 koron, podrożał zatem o 6000 kor., a więc prawie o 70% od Nowego Roku.

Mąka podskoczyła w ostatnich dniach w cenie od 200 do 300 koron; mięso wołowe podrożało blisko o 2000 koron.

Sowiety zarzucają „potworne zbrodnie“ Tichonowi.

Oficjalny dziennik bolszewicki „Izwiestia“ zamieszcza gwałtowne ataki przeciwko patryarsze Tichonowi i oświadcza, że trzeba, aby groźny ten starzec odpokutował swe potworne zbrodnie“. Z drugiej strony znów komunikat komisarza sprawiedliwości stwierdza, że patrjarcha Tichon jest uosobieniem walki kleru prawosławnego przeciw rządowi sowietów, że groził on klęską księżom, pozostającym pod jego rozkazami, którzy sprzeciwiliby się zajęciu dóbr duchownych, których sprzedaż miała służyć dla przyniesienia ulgi ludności, cierpiącej głód. Komunikat ów zarzuca dalej Tichonowi, że dążył on do zgniecenia rewolucji głodem i że był przyczyną wielu krwawych zaburzeń.

252 rozstrzelanych.

Z Czyty komunikują, że trybunał wojskowy w tem mieście skazał na karę śmierci 252 oficerów i żołnierzy, należących do byłych armji Kołczaka i Siemionowa. Byli oni wzięci do niewoli w latach 1919 i 20, następnie amnestjonowani i pozostawieni na wolności, byli jednak śledzeni przez cały czas, poczem aresztowano wszystkich i skazano na śmierć. W cztery godziny po zatwierdzeniu wyroku wszyscy skazani byli rozstrzelani przez bataljon 344 pułku piechoty.

Naszyjnik z tysiąca nóg.

Naszyjnik z nóg chrabąszczów otrzymała w podarku żona sekretarza Stanów Zjednoczonych Australji. Naszyjnik ten posłano jej wprost z wysp Salomona. Naszyjnik wystawiony obecnie w Londynie, jest niezwykłej piękności, składa się z ośmiu rzędów i ma dwie stopy długości. Na sporządzenie takiego naszyjnika potrzebne są tysiączki chrząszczów. W kolorze jest zielony, mieniący się w świetle cieniami czerwonemi i żółtemi. Tylko jeden człon nogi pewnego skrzydlatego chrabąszcza służy jako ogniwo naszyjnika. Nawleka się je na nitkę z włókna roślinnego. Naszyjniki te mieszkańcy wysp Salomona ofiarowują jako symbol miłości.

HERMAN HEIJERMANS.

SZCZURY WODNE.

EZECHIELA WILDEGO HISTORJA OSOBLIWA.

8 Tłumaczyła Marja Bursowa.

— Ale teraz idź! Marsz! — ryknął żandarm — tobie się zdaje, że dziewczyna żyje, a mnie się zdaje, że ciebie zamkną w domu warjatów, jeżli nie w więzieniu! Marsz! Zatrzasnął drzwi za mną.

Przesunąłem się nieśmiało przez tłum, jako ostatecznie skompromitowany (za godzinę wieś cała będzie wiedziała, że mnie najoficjalniejsze usta we wsi potępiły). Czapka moja pozostała na klamce. I tak po raz drugi w ciągu tygodnia wracałem do domu z gołą głową, wściekły i płaczący prawie ze złości.

Gdy wróciłem, zmierzch zapadał. U moich lokatorów lampa się paliła, ale nie było nikogo w frontowych pokojach.

Obok słyszałem głosy. I byłbym niezawodnie znów podsłuchiwał, gdyby trzy przedmioty w pokoju nie zwróciły mojej uwagi. Trzy rzeczy bez wartości, które mnie jednak więcej zajęły, niż rozmowa za drzwiami.

Na stole leżała gazeta prowincjonalna z zakreślonym niebieskim ołówkiem artykułem, złoty krzyżyk na łańcuszku, który Ruta w ręku trzymała — i brudny, napoły przemoczony mankiet, na którym pisał Reich w ów burzliwy dzień, za wózkiem Klausa.

Artykuł, którego w tym szalonym tygodniu nie miałem czasu przeczytać, brzmiał:

„Hermiona-Teresa!"

„Właściciel parowca zatoniętego w tak tragiczny sposób na naszem wybrzeżu — przybył wczoraj do naszej wsi w celu rozpoczęcia kroków ku ocaleniu ładunku okrętu. Statek miał duży ładunek metali a głównie rudy złotej na pokładzie. Jak tylko powietrze pozwoli, rozpoczną sprowadzeni nurkowie swe poszukiwania".

Obok gazety, którą Reich musiał z większą odemnie uwagą czytać, a która tłómaczyła jego niepokój, leżał złoty krzyżyk z napisem: „Hermionie-Teresie na pamiątkę chrztu jej imieniem nazwanego parowca!" A na mankiecie ołówkiem nakreślony szkic oznaczający położenie zatoniętego statku do wybrzeża.

Przy świetle lampek elektrycznych ojciec i córka tam pod wodą przeczytali imię owej dziewczynki. To było pewne. I nagle błysnęła mi myśl, że Reichowi potrzebne były rozpaczliwe poszukiwania za trupem dziewczki dla przesunięcia terminu wydobywania skarbów.

To tłomaczyło zachowanie mego lokatora po części. Ale ja zadrżałem przed mojem odkryciem...

Właśnie miałem tyle tylko czasu, by udać, że wchodzę do pokoju, gdy Reich wyszedł z sypialni. Miał minę wesołą i gwizdał zcicha.

— Wiem już jej imię, panie Reich — rzekłem.

— Ja także, — uśmiechnął się tak uprzejmie, jak już od tygodnia nie uczynił... „a dziś w nocy, jeśli się uda, grubo zarobimy, mój chłopcze!"

Równocześnie szybko uprzątnął wszystko ze stołu.

— Chcesz pan dziś w nocy...?

— O drugiej — skinął głową — a ty pójdziesz z nami.

Chwilę stałem niezdecydowany. Czułem się zmęczonym i przybitym.

— Pójdę z wami — i z przyjemnością — rzekłem słabym głosem — jeśli ojciec dziewczyny zostanie przedtem uwiadomiony, że ona jest tutaj i zdrowa.

Spojrzał na mnie przenikliwie i pokazał mi kawałek papieru, na którym niepewną ręką po francusku napisano:

„Drogi ojcze, jestem uratowaną. Proszę jutro rano przyjść po mnie!"

— Za godzinę będzie to miał — rzekł Reich — ja sam zaniosę to do hotelu...

Nie wierzyłem ani słowa: siwe jego, przenikliwe oczy miały niepewne spojrzenie kłamcy. Jeśli Reich, pomyślałem sobie, istotnie liścik ten odniesie, ojciec za kwadrans będzie tutaj. Przecież nie czeka się do następnego dnia, by powitać dziecię, które już się uważało za umarłe.

Było więc jasnem, że Reich kłamał obecnie, jak i w dwie godziny później, gdy wrócił ze wsi i zapewnił mnie z wesołą miną, że „wszystko w porządku!"

Myśl niedotrzymania przez niego obietnicy dręczyła mnie tem więcej, że zainteresowała mnie silnie obiecana suma pięciu tysięcy franków, która dla mnie biedaka była dużym kapitałem.

Jeśli Reich kłamał, był podłym zdrajcą, jeśli nie, złamał przyrzeczenie nie figurowania w tej sprawie jako wybawca i pozbawiał mnie nagrody.

Tymczasem Reich najspokojniej w świecie czynił swe przygotowania do nocnej wycieczki.

Rut była niewidzialną, spała. Wanda, którą usiłowałem wybadać, bała się mówić.

— Czy mówiła już z wami? — zapytałem gdyśmy przez chwilę zostali sami.

— Tak — odpowiedziała — była bardzo, bardzo wdzięczna.

— Czyż nie chciała zaraz widzieć ojca?

— Nie wiem tego...

— Pani nie wiesz? — zapytałem podejrzliwie.

— Nie słuchałam ciągle — broniła się z widocznie nieczystem sumieniem.

— Musisz pani sama przyznać chyba, panno Wando, że to wielki nonsens, albo też brak serca, prosić ojca, by jutro dopiero przyszedł po nią!

— Do tego ją papa namówił — odrzekła — gdyż do przenosin jest jeszcze za słabą.

— Nie rozumiem tego! To nie ma sensu! — wykrzyknąłem oburzony — toż przecie ojciec i babka mogli tu przyjść! Czyż macie choćby najmniejsze pojęcie o rozpaczy tych biednych ludzi? Co? No, odpowiadaj pani!

Zamilkła wobec tego gwałtownego oskarżenia i spojrzała na mnie oczyma zranionej sarny.

— Jesteście... — krzyknąłem z gorącą chęcią zemszczenia się za wszystkie obelgi, jakie tu poniosłem — jesteście!... Nawet powiedzieć nie chcę, czem wy jesteście! Ale mnie nie zwiedziecie! Rozumiem doskonale, że ojciec dziewczyny dotąd jeszcze nie jest uwiadomiony o jej uratowaniu!

— Ach, chłopcze, oszalałeś! — zawołała, czerwieniąc się.

— Cóż ona do was powiedziała? — pytałem natarczywie. — Co mówiła, gdy przyszła do przytomności.

— Opowiadała, że spadła z muru wybrzeża ponieważ spostrzegła pod wodą światło... Czy rozumiesz co to znaczy? Nie?... Potem ojciec zapytał, czy to do jej ojca należał zatopiony statek...

— Naturalnie — odrzekłem — myśląc o złotym krzyżyku.

— A potem zdaje mi się — napewne nie wiem, bo musiałam buljon dla niej gotować, więc chwilkę tylko byłam w pokoju — papa wypytywał ją o ładunek okrętu. Czyż to nie było bardzo sprytne?

— Nie, do licha! — wykrzyknąłem. — Zamiast tu tracić czas na gadanie, powinien był ktoś z was pójść do jej rodziny i... Byłbym dalej jeszcze perorował, gdyby Reich znagła nie stanął przedemną.

— Kto tu tak dużo gada? — zapytał z lodowatym spokojem, który natychmiast sparaliżował moją przytomność umysłu.

— Ezechiel pytał o coś — odpowiedziała Wanda, usiłując mi dopomódz w tej przykrej sytuacji.

— Co chcesz wiedzieć, chłopczyku? — zapytał lekceważąco i w tonie tak dziwnym, iż zaostrzył moją czujność.

— Czy ojciec i babka dziewczyny już tu byli — odpowiedziałem w znacznie spokojniejszym, niż poprzednio tonie.

— I dlaczego szanowna twoja uwaga zwróciła się właśnie na ten przedmiot? — zapytał z ironicznym uśmiechem.

— Bo... bo... — zacząłem i w tejże chwili zdawało mi się, że mnie wszystkie moje myśli pod potęgą jego wzroku opuszczają.

— Przecież wolno mi grzecznie i uprzejmie pytać — kłamałem, wiedząc, że Wanda mnie nie opuści — dlaczego ojca tu jeszcze nie było! Mówiłeś pan, że za godzinę, a hotel stąd zaledwie o kwadrans drogi oddalony.

Jego siwe oczy znów świdrować we mnie poczęły.

— Resztę twoich współczujących pytań, mój synu, schowaj sobie do jutra do południa, gdy wrócimy z morza. Gdybym jej nie był wyłowił z wody, ale pozwolił jej tam zniknąć, byłbyś zapewne mniej ciekawy? — Ubieraj się i milcz!

Słowo „zniknąć" przejęło mnie lekkim dreszczem.

Owej nocy, gdy „Hermiona-Teresa" zatonęła, a ja przy drzwiach jego pokoju zbierałem „najnowsze nowiny", użył je także...

— Zdaje mi się — wyjąkałem — że dziś wieczór jestem nadto zmęczony, abym mógł z wami pójść.

Wzruszył ramionami, jakby mu żal było każdego rzeczonego słowa.

— Mówię zupełnie serjo, panie Reich! — rzekłem już trochę niepewnie.

— Czyż muszę ci to dopiero tłomaczyć, ośle! — wybuchnął nagle — że twoje mniemania nic mnie nie obchodzą! Ja płacę, a ty masz słuchać! Albo do djabła! Cóż to, my mamy pracować, a ty będziesz żył z naszej krwawicy? Zanimbym cię zostawił dziś w nocy samego z dziewczyną uratowaną, musiałoby się jeszcze wiele rzeczy stać. A to sobie, błaźnie jeden, zapamiętaj! Bez ciebie wogóle już nurkować nie będziemy.

— Czemu? — zapytałem — drżąc ze wzruszenia.

— Ba — odrzekł niechętnie — bo boję się ości jak długo jem rybę! Nie lubię wrogów pozostawiać za plecami.

Wanda umknęła z pokoju, stałem sam wobec jego atletycznej postaci i musiałem wysłuchać całej tej gorzkiej prawdy.

— Nie jestem pańskim wrogiem, panie Reich — usiłowałem się bronić — ale z pańskiej winy utraciłem posadę, cała wieś ma mnie za złodzieja...

— Dość tego — mruknął ostro. — Wiem, jesteś pełnym zasług młodzieńcem, utuczony miłością bliźniego, ofiarnością i wszelkiemi chrześcijańskiemi cnotami, jednak ufam ci tylko tak długo, jak cię widzę. Rut już raz skarżyła mi się na ciebie, ja sam już nie jedną podłość u ciebie spostrzegłem... Milcz! Nie zdarzy się już drugi raz, że my będziemy na dole a ty sam na górze... tak postanowiłem i na tem koniec!

— A jeśli nie zechcę... — zacząłem nieśmiało.

— O to nikt nie pyta — odrzekł spokojnie — ja rozkazuję a ty masz słuchać! Zresztą, dzieje się to w twym własnym interesie! „Hermiona-Teresa" ma skarby na pokładzie. W przeciągu dwudziestu czterech godzin możesz być miljonerem... Czegoś podobnego jeszcze dotąd nie było!

— A jeśli „jej" ojciec tu przyjdzie, podczas gdy będziemy w morzu?

— Nie przyjdzie... — odrzekł i począł się rozbierać.

— A — a! — począłem znów — jeśli dziewczyna wstanie i wyjdzie z domu?

— Dziewczyna będzie najmniej dwanaście godzin spała.

— Nie rozumiem tego — rzekłem i począłem się również, choć wbrew woli rozbierać.

Czułem, że będę pozbawiony wolności, jeśli nie udam się natychmiast na policję i nie wyjawię naszej tajemnicy.

A wtedy co? — Któż uwierzy w przyrząd umożliwiający chodzenie po dnie morskiem?

A zresztą — zbrodni Reich nie popełnił — a ja — ja przecież przysięgę złożyłem! Myśląc o tem wszystkiem, zdejmowałem spodnie, gdy nagle ciężki przedmiot potoczył się na ziemię: nowy rewolwer, o którym zapomniałem, żem go miał w kieszeni.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracji, Kraków, Dunajewskiego 7. Telefon 2502.

OGŁOSZENIA

Administracja otwarta od godziny 9—1 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy: W zwykłych ogłoszeniach Mk 500. — Układ tabelaryczny Mk 1000. — Nadesłane Mk 1200. — Komunikaty po kronice Mk 1600. — Głosy publiczne i Dział ekonomiczny Mk 1800. — Ogłoszenie na 1-szej stronie Mk 2400. — Drobne ogłoszenia po Mk 200 za słowo. — Matrymonialne i korespondencje prywatne do Mk 250 za słowo. — Ogłoszenia w dnie świąteczne o 25% drożej.

Drobne ogłoszenia.

Wolne posady

POSZUKIWANY pierwszorzędny zastępca z branży kolonjalnej za Zachodnią Małopolskę i Kraków - tylko z długoletnią praktyką na obszarze Krakowskim i chludnemi świadectwami. Zgłoszenia przyjmuje Administracja. pod „L. 1419“. 1419

Poszukują posady

TELEFONISTA z dłuższą praktyką poszukuje posady. Oferty przyjmuje „Goniec krak.“ pod „Posada“. 1373

MŁODA panienka z dobrej rodziny poszukuje posady jako ekspedyentka w jakimkolwiek przedsiębiorstwie. Łaskawe zgłoszenia do „Gońca“ pod „I. M.“ 1372

OBEJMĘ posadę jako towarzyszka pani lub panienki, mogę się zająć dziećmi nawet gospodarstwem, chetnie wyjadę zagranicę lub do kąpiel. Posadę mogę objąć bez wynagrodzenia, rozchodzi się o dobre traktowanie. Zgłoszenia listowne do Adm. „Gońca“ pod „Sierota“. 1450

INTELIGENTNA panienka z prowincji poszukuje posady za bonę do sklepu lub do szycia do porządnego domu. Oferty pod „L. B.“ do Adm. „Gońca Krak“. 1425

ADMINISTRATOR z wieloletnią praktyką w dużych majątkach, wzorowo prowadzonych, przyjmie posadę na ordynarję poważnie referencje. Oferty pod. „A S.“ do Adm. „Gońca Krak“. 1426

OSOBA inteligentna wdowa po urzędniku poszukuje posady jako kasjerka w sklepie. Wiślna 2. II p. na lewo. 1437

POMOCNIK aptekarski z 4 letnią praktyką, znający dokładnie recepturę, defekturę, sprzedaż ręczną oraz wszelkie w zakres zawodu wchodzące prace, poszukuje posady w aptece lub fabryce chemicznej. Oferty skierować do Adm. „Gońca krak.“ pod „Aptekarz“. 1371

OSOBA intelig. w średnim wieku znająca się na gospodarstwie objęłaby posadę jako zarządczyni pensyonatu. Zgłoszenia do Adm. „Gońca“ pod „Pensyonat“. 1354

TECHNIK budowlany, kawaler, obznajomiony z projektowaniem, dobry żelazo-betonik z licznemi świadectwami, absolwent Państw. szkoły przem. poszukuje posady. Święcany p. Biecz pod „Technik“

AGRONOM polak, samot. specyalista najwyższej produkcji zboża, kartofli oraz buraków, wykształcenie akademickie, zdobrej rodziny, szuka posady samodzielnej. Zgłoszenia przesłać do Adm. „Gońca Krak“. pod „Polak“ 1427

POSZUKUJĘ posady buchaltera — bilansisty w przedsięb. handl. ewent. fabrycznem w Krakowie lub na prowincji. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Gońca“ pod „S 23“. 1442

Kupno

KUPIĘ mały domek w obrębie Wielkiego Krakowa. Zgłoszenia pod „Domek“ do Adm. „Gońca“. 1374

APARAT fotograficzny mały z dobrym objektywem kupię. Zgłoszenia pod „Aparat“ do Adm. „Gońca“. 1376

AMERYKANIN poszukuje kupna młyna wodnego lub parowego. Spieszne oferty z podaniem ceny nadesłać do Adm. „Gońca“ pod „Młyn“. 1278

Sprzedaż

SKRZYPCE stare ograne do sprzedania 3 miliony Mk. św. Anny 5 skład fortepianów Kraków. 1423

ZARAZ do sprzedania dom partorowp z wolnem mieszkaniem ze sklepem spożywcz. i trafiką na Nowej wsi. Bliższa wiadomość w Administr. „Gońca“ 1444

WILLA: 5 pokoji wolnych, stajnia, ogród, sprzeda Korzeniowski — Lwów Dwernickiego 46, między 3—5. 1404

KARTOFLE sprzedaje wagonowo Polskie Handlowo - Przemysłowe Towarzystwo „Hejnał“ w Gorzkowicach. Adres poczt. i tel. „Hejnał“ — Gorzkowice. Ustne informację udziela się w biurze „Hejnału“ przy sklepie Stow. Spoż. „Jedność“ w Gorzkowicach. 1403

Matrymonialne

BRUNETKA młoda, intelig. nie pozbawiona krasy pragnie poznać mężczyznę na odp. stanowisku do lat 50. w celu matrymonialnym. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak“. pod „Przędziwo“. 1428

MŁODA osoba sympatyczna pragnie poznać mężczyznę w celu matr. który ma zamiar wyjechać do Ameryki. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak“. pod „Obcokrajowiec“ 1429

SZATYN kawaler lat 31. na rządowym stanowisku pozna panienkę do lat 25 z dobrego domu, bardzo inteligentną w celu matrymonialnym. Oferty przesłać do „Gońca Krak.“ pod „Aleksander“. 1430

MĘŻATKA z dobrego domu, wyszkolona pielęgniarka, poszukuje zajęc w Zakopanem, Wiśle, Krynicy, Szczawnicy, przez 8 tygodni. Chętnie pomoże starszej Pani, lub w jakiemś przedsiębiorstwie za utrzymanie. Zgłoszenia do Administracji pod literą „A.“ 1432

Lokale

NA biuro prawnicze poszukuje w śródmieściu 1 lub 2 pokoje próżne lub umeblowane. Oferty uprasza się nadsyłać do Adm. „Gońca“ pod „Biuro“. 1448

POKOJU umeblowanego poszukuje młody mężczyzna zaraz. Da wysoki czynsz z góry. Pościel własna. Zgłoszenia do Adm. „Gońca“ pod „I. M“. 1449

Różne

DZIERŻAWY majątku od 800 do 1500 mórg poszukuję. Zgłoszenia proszę skierować do „Gońca“ pod „P. W.“ 1447

SERCOM litościwym poleca się chorowita, niezdolna do pracy wdowa po lekarzu i powstańcu z r. 1863. Adres wskaze Administracja „Gońca“.

POSZUKUJĘ kapitalisty w celu założenia fabryki pokupnego artykułu, gwarantującego świetne zyski. — Zgłoszenia pod „Świetne zyski“ do Adm. „Gońca krak.“ 1384

AMERYKANINA, chcącego zrobić w ojczyźnie bajeczny interes, proszę o adres pod Szyfra „Bajeczny Interes“ do Adm. „Gońca“ 1385

NA wysoki procent! poszukuje pożyczek na łączną sumę 20 miljonów marek solidna firma za wekslem 4 miesięcznym. Adres poda „Biuro Informacyjne“ w Krakowie ul. Smoleńska 16. 1400

Hotel pierwszorzęd.
z dobrze prosperującem
Kinem na Pomorzu
w centrum powiatowego miasta. Z ślicznem urządzeniem w pełnym biegu. Własne oświetlenie, (Dynamo 30 HP.), 25 pokoi umeblowanych, z pościelą i dywanami, centralne ogrzewanie, wielkie sale z krzesłami i kompl. urządzeniem, wjazd, stajnie dla koni i wielkie podwórze. Zaraz na korzystnych warunkach do nabycia. Tylko osobiste zgłoszenia celem pertraktacji wchodzą w rachubę. 1303

Biuro Komiscwo—Handlowe
F. SARNECKI
TCZEW, Dworcowa 22. I.

Zaginione

ZGUBIONE papiery wojskowe na nazwisko Józef Maśluch ur. w 1901 Manasterzec pow. Lisko unieważnia się. 1443

Cena druków pocztowej Kasy Oszczędności.

Z powodu wzrostu kosztów, podwyższa się od dnia 15 b. m. ceny druków P. K. O.

1	książeczka czek. kasowych	po	50	szt.	Mk.	6.000
1	„ „ przekaz.	„	50	„	„	8.000
1	pakiet blankietów nadawcz.	„	50	„	„	25.000
1	„ „ „	„	50	„	„	3.000
1	„ „ „	„	50	„	„	1.800
1	„ kopert do czeków	„	50	„	„	1.800
1	„ przekazów czek. dla czek. zbior. po	„	100	„	„	4.000
1	„ przekazów czek. ze zwrotn. poświad.	„	100	„	„	8.000
1	„ spisów do czeków zbiorowych	„	100	„	„	5.000
1	„ dowodów przelewow.	„	100	„	„	500

Blachę mosiężną
o różnych grubościach oraz
MIEDŹ RAFINOWANĄ W BLOKACH
poleca ze składu
Spółka Techniczno-Przemysłowa
R. Godycki-Ćwirko i Sk-a
KRAKÓW, ul. Karmelicka 21.
Tel. 35—28.
1369 Wyłączne przedstawicielstwo
Huty Miedzi Tow. Akc. w Poznaniu

Zupełna wyprzedaż po cenach fabrycznych wszelkich, znanych w niedoścignionej jakości, przyborów do maszyn biurowych
Ludwik Aksman
KRAKÓW, Szewska 10. tel. 32-88.
Jedyna sposobność zaopatrzenia się w wyborowy, a tani towar

Kamienica 1-piętrowa
z małą parcelą w Przemyślu do sprzedania. Zgłoszenia pisemne nadsyłać do Krakowa pod „Amerykanin“ do Administracji „Gońca Krakowskiego“. 1444

WAŻNE DLA BUDOWNICZYCH!
Siatki rabitzowe, wszystkich stosownych wymiarów i w każdej ilości dostarczy Fakryka Drutu i Wyrobów drucianych:
W. KUCHARSKI. Sp. Akc.
Kraków-Podgórze Romanowicza 5. Tel. 277.
Adres telegr. „Metelgor“.



Wielka wyprzedaż! Taniej o 50%!!

Przez czas ograniczony wysyła się każdemu po otrzymaniu adresu pocztą bez zadatku **elegancki modny garnitur** z dobrego wykwintnego materjału we wszystkich najmodniejszych kolorach podług najnowszych fasonów. Cena gat. I. 250.000, gat. II. 350.000, gat. III. 425.000 mk.

Palta jesionki z dobrych materjałów, fasony ostatniej mody. Cena gat. I. 225.000, gat. II. 300.000, gat. III. 375.000 mk.

Nieprzemakalne płaszcze!!

Oryginalne angielskie, bardzo trwałe na dziesiątki lat, niezbędne podczas deszczu, polecamy tylko pierwszej jakości po 225.000 mk.

Spodnie gotowe gat. I. 45.000, gat. II. 65.000 mk.
Spodnie do ubrań wizytowych czarne tło w białe paski po 45.000, 80.000, 120.000 i 150.000 mk.
Spodnie „Struksy“ do konnej jazdy, kolor wojskowy lub piaskowy po 140.000 170.000 i 200.000 mk.
Suknie szewiotowe we wszystkich kolorach ostatniej mody. Gat. I. 80.000, gat. II. 100.000, gat. III. 125.000 mk.
Suknie jedwabne trykotinowe z najlepszej jedwabnej trykotiny po 120.000 i 130.000 mk.
Suknie letnie trykotowe po 25.000 mk.

Towary wysyłamy natychmiast po otrzymaniu zamówienia za zaliczką pocztową bez zadatku. (Płaci się przy odbiorze).

Za przesyłkę i opakowanie dolicza się podług taryfy pocztowej do 10.000. m.

Bez wszelkiego ryzyka!!

Kupujący absolutnie nie ryzykuje, gdyż jeżeli towar się nie podoba przyjmujemy z powrotem i zwracamy pieniądze.

Zamówienia prosimy adresować:
Do WARSZAWSKIEGO SKŁADU FABRYCZNEGO
„WARSZAWSKA KONKURENCJA“ Sp. z ogr. odp.
Warszawa, ul. Zielna Nr. 31 (róg Królewskiej).

Przyjeżdżając do Warszawy uprzejmie prosimy o łaskawe zwiedzenie naszego składu i osobiste przekonanie się co do gatunków towarów i cen. od naszych Klijentów otrzymujemy cało podziękowań. 1355

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Antoni Krzywy.
Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka w Krakowie.